Przedpłata. w *Warszawie* pół r. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 42. ROK DZIEWIĄTY *Dnia* 15 *Października* 1843 *r.*

Zagraniczne gospodarstwa.

O dzierżawach w Anglii, ich urządzeniu i prowadzeniu gospodarstwa

(przez P: *Main*).

Opisując dzierżawy angielskie, nie zamierzam wchodzić w drobne szczegóły, mniéj więcéj już znane; ale raczéj, chcę skreślić tylko główniejsze rysy niektórych ważniejszych systemów rolnictwa, obecnie zaprowadzonych; tudzież opisać sposób uprawiania roli, oraz prowadzenie gospodarstwa.

Obszerność dzierżaw angielskich jest różna; w ogólności obejmują one od 75 do 700, a nawet i 1500 mor. mag. Rola jest podzielone na pewną liczbę polek. Zwykle każde z nich rowami lub téż płotami samorodnemi jest otoczone. Płoty samorodne są niskie, co 7—8 lat na nowo przeplatane; przyczém stare i niezdatne gałęzie na opał się wycinają. Co kilkanaście kroków stoją obok nich drzewa leśne, nisko przycinane; które, lubo mało albo wcale nieprzyczyniają się do plonu zboża, bardzo przecież okolice zdobią, oprócz tego dostarczają opału, gdzie na nim zbywa. Rowy zaś, mianowicie jeżeli zarazem służą do odprowadzenia wody, są nader czysto utrzymywane.

Dzierżawcy pomniejszych folwarków, zwykle pochodzą z klassy wyrobników; ci zaś co dzierżą większe, stanowią nader szanowną klassę towarzystwa. Pomiędzy témi najzamożniejsi są, zajmujący się tuczeniem zwierząt domowych. Dzierżą oni zwykle w okolicach najżyzniejszych, najstósowniejszych do wychowu i tuczenia zwierząt, i dostarczają konsumpcyi krajowéj ogromną massę masła, séra, słoniny i mięsa. Ten rodzaj dzierżaw wymaga do przyzwoitego urządzenia nader znacznych kapitałów, gruntownych znajomości ekonomicznych, oraz nader wielkiéj staranności i dozoru.

Są tu także dzierżawy, jednakże w małéj tylko liczbie, składające się tylko z kawałka roli ornéj i ogrodu owocowego w bliskości zabudowań gospodarskich. Największa zaś liczba

dzierżaw posiada rolę i łąki. Za najprzyzwoitszy stosunek piérwszéj do drugich, uważają, jak 2 do 1 czyli na $\frac{2}{3}$ części roli $\frac{1}{3}$ część łąk. Tego to ostatniego rodzaju dzierżawę będę się starał nieco szczegółowo opisać, urządzoną podług sposobu ogólniéj używanego.

Czynsz z morgi, stósownie do natury gruntu i położenia, waży się pomiędzy 3 i 9 talarami; średni wynosi 6—7 tal. Do tego czynszu dodać jeszcze należy $\frac{1}{4}$, jako *dziesięcinę*, która w naturze lub w pieniądzach się opłaca, tyleż do kass: ubogich, kościelnéj i hrabstwa. Zatém czynsz podnosi się jeszcze o połowę, czyli wynosi od 9 do $10\frac{1}{2}$ tal. z morgu (a).

Kontrakty dzierżawne są trojakie: 1) *dowolne* (at. Will), 2) *na oznaczoną liczbę lat* (leases), 3) *na* 1, 2, 3 *życia ludzkie* (al life).

Dzierżawa dowolna jest najpowszechniejszą; przytém właściciel ma prawo wypowiedzenia dzierżawy na 6 miesięcy przed rokiem, toż samo prawo służy dzierżawcy. Atoli wypowiedzenie bąć to z jednéj lub drugiéj strony, nader rzadko ma miejsce. Wielu właścicieli ziemi, nie wydzierżawia jéj innym sposobem. W tym atoli razie, zwracają dzierżawcy połowę summy, na rzeczywistą poprawę dzierżawy wyłożonéj, lub téż, jeżeli chodzi o budowle, dostarczają materyałów, a dzierżawca ponosi koszta pracy.

Dzierżawa na pewnę liczbę lat. Podług tego sposobu folwarki dzierżawią się na lat 5, 10, 15, 20; lub téż, co częściéj ma miejsce, na lat 7, 13, 21, z warunkiem ze strony dzierżawcy: wypowiedzenia dzierżawy pół roku przed upływem każdego z wymienionych zakresów. Często także zastrzega sobie wydzierżawiający podobny warunek; albo téż zastrzega sobie w ogólności wypowiedzenie dalszéj dzierżawy w przypadku niedopełnienia ze strony dzierżawcy przyjętych obowiązków. W każdym zaś przypadku, mieści się w kontrakcie następujące zastrzeżenie:

»Dzierżawca winien uprawiać rolę podług istnącego w okolicy zwyczaju; nie może przedawać słomy i siana zebranych z wydzierżawionego jemu folwarku, nie sprowadziwszy z innego miejsca ilości nawozu, wyrównywającéj sprzedanéj paszy (b); nie może łąki obrócić na rolę pod karą 6 do 14 funt. szter. za morg; nakoniec: winien oddać dzierżawę w tym stanie w jakim ją odbiéra.«

Przed 50 laty, gdy zaprowadzono uprawę turnepsu i różnych traw, zwyczajném było gospodarstwo 5-polowe; a mianowicie:

1. Ugor, świéżo mierzwiony i obsiany turnepsem, do wypasienia owcami na polu.

2. Jęczmień z koniczyną czerwoną i rajgrazem.

3. Koniczyna; dwa razy koszona, lub téż raz koszona; poczém wypasiona owcami, i na jednę orkę obsiana:

4. Pszenicą. Po zebraniu pszenicy, jedna część zrzyska obsiana wyką zimową, na wczesną wiosenną paszę, a druga część na wiosnę, owsem, zatém w piątém polu:

5. Wyka i owies.

Gospodarstwo takowe, tak niezmiennie było zachowywane, iż najmniejsze od niego zboczenie uważano za pewną drogę do upadku rol-

---

(a) Przy tak wysokim czynszu, tyle, albo więcéj wynoszących kosztach produkcyjnych, mogliżby się utrzymać rolnicy angielscy gdyby rola więcéj nie była w stanie wydawać jak 6 ziarn na świeżym nawozie, a 4 w 3-letnim, jak to utrzymuje wielu naszych gospodarzy? Tak źle nie jest. Rola w miarę otrzymanego nawozu i jego dobrôci, wydaje plony. Anglik pewnie trzy razy mocniéj mierżwi ziemię, dla tego o tyleż większe zbiéra plony. Zaiste nie inna tego jest przyczyna: bo klimat angielski mniéj sprzyja produkcyi zboża od nasego. *Red.*

(b) A któż tu może utrzymywać kontrolę? *Red.*

nika. Tymczasem, było to tylko uprzedzenie, na nieznajomości lepszego sposobu gospodarowania ugruntowane; albowiem, ten pięć-polowy układ dostarczał za mało pastwiska, oraz paszy zimowéj, aby dzierżawca mógł podwyższyć liczbę inwentarza, a następnie więcéj umierżwić roli jak $\frac{1}{5}$ część; a skutkiem tego, większe zbiérać plony. Chodziło więc o to, aby pod rośliny pastewne większą przestrzeń ziemi przeznaczyć, a natomiast wyłączyć uprawę owsa, jako mniéj korzyści przynoszącego.

W skutek tego, powstało gospodarstwo 4-polowe, w następującém zmianowaniu:

1. Turneps w świéżéj mierżwie,
2. Jęczmień z koniczyną czerwoną;
3. Koniczyna 2 razy koszona i rola uprawiona pod:
4. Pszenicę.

Podług tego systemu, zbiór owsa został stracony; ale wszakże go sowicie wynagradzał znacznie większy zbiór jęczmienia i pszenicy, (które stosunkowo, w wyższéj są cenie w Anglii aniżeli owies), z dwóch przyczyn: *najprzód* ponieważ z większéj przestrzeni ziemi zboża te były zbiérane: bo z $\frac{3}{4}$ części całości; *powtóre*, ponieważ większa przestrzeń ziemi była corocznie nawożoną; a jak wiadomo: *rola tylko w stosunku otrzymanéj żyzności plony wydaje*. Ten układ tak szybko się w Anglii upowszechnił, że późniéj nim oznaczano *gospodarstwo angielskie*.

Jak już namieniłem, dzierżawy, czyli folwarki w Anglii, są różnéj objętości; każda przecież mała lub wielka, wymaga do zaopatrzenia się w przyzwoity inwentarz, narzędzia i kapitał obrotowy, po 10 funt. sterl. (420 zł.), na każdy morg roli ornéj. Dzierżawca, obejmujący 150 mor. potrzebuje: jednego zaprzęgu, z 4, lub 3 koni złożonego, jednego parobka do pługa, chłopaka, pastucha do bydła, owczarza, i dozorcę gospodarskiego (włódarza). Prócz tego, obrabianie turnepsu, zbiór siana, żniwo, i wszelkie drobniejsze ręczne prace, uskuteczniają się najemnikami.

W ogólności, im dzierżawa obszerniejsza, tém też nieco taniéj może produkować. Tak np. gdzie jest 600 mor. gruntu ornego, tam trzymają tylko 3 zaprzęgi koni. Zwykle na ciężkim gruncie zaprzęgają do pługa 3—4 koni, jeden przed drugim; tylko w słabéj roli idą dwa konie obok siebie zaprzężone do lekkiego pługa, dla takiéj roli zbudowanego. Do mocnego zaś gruntu używają pługa nader ciężkiego, którego sam już lemiesz waży przeszło pół centnara. Wołów używają do pługa tylko w okolicach górzystych; pospolicie do pary tych zwierząt doprzęgają w przodzie konia.

Wszyscy dzierżawcy, na jakiéjbąć roli gospodarując, postępują podług pewnych, ogólnych zasad i prawideł. Główniejsze z nich, są:

1. Rola winna być z natury sucha, lub dokładnie osuszona, podług używanych w téj mierze sposobów; to jest: rowami otwartémi lub pokrytémi.

2. Uprawa roli powinna być najdokładniejszą, już to co do przyzwoitéj głębokości, jako rozpulchnienia i rozdrobnienia za pomocą wałka i brony; nadto, uprawa jéj ma miéć miejsce w czasie do tego najprzyzwoitszym, to jest: więcéj suchym niż wilgotnym.

3. Na roli, jakikolwiek bąć chwast, nie ma być cierpianym.

4. Następstwo roślin winno dokładnie odpowiadać naturze gruntu i ich wzajemnemu powinowactwu, pod względem następności; to jest: że poprzednie mają zostawiać ziemię w tym stanie żyzności i rozpulchnienia, jakiego następne wymagają.

5. Rola winna być o tyle nawieziona stósownym do jéj natury nawozem, o ile tego jéj stan fizyczny i chemiczny dozwala; bo jak wiadomo: nie wszystkie gatunki ziemi wymagają równéj ilości i jakości nawozu.

(Dalszy ciąg w nast. Nrze).

Jedwabnictwo.

Jedwabnictwo w północnych Niemczech.

(przez p. *Caspari*).

Jeszcze za panowania Fryderyka Wielkiego, jedwabnictwo zaprowadzone zostało do Niemiec północnych i w krótkim czasie nader wielkie poczyniło postępy. Wielki ten monarcha spostrzegł: że jedwabnictwo stać się może w północnych Niemczech nader korzystném źródłem wiejskiego dochodu, a następnie: iż zasługuje na opiekę i pomoc. Dla tego, nakazał sadzenie morwów w całém swém państwie i upowszechniać naukę hodowania jedwabników i przyrządzania jedwabiu.

Wielu panujących poszło za tym ważnym przykładem. Tak np. Wiel. Książe Brunświcki nakazał również w całém księztwie sadzenie morwów; a dla zachęcenia, założył wielką plantacyą tego drzewa w dobrach rządowych, połączoną z zakładem jedwabnictwa, za wzór służyć mogącym; który tak pomyślnie począł kwitnąć, że zwrócił na siebie uwagę południowych Niemiec. W ogólności, mniejsze tam istniało uprzedzenie przeciw téj *nowości*; jak sądzono, mniéj niżli w północnych Niemczech, klimatowi przeciwnéj. W tym czasie, nowe to przemysłu źródło, doznało także największéj opieki w Austryi; albowiem Cesarzowa Marya Teresa, przekonawszy się o możności zaprowadzenia go w swém państwie, wszelkiemi sposobami starała się takowe upowszechnić.

Tymczasem, po śmierci Fryderyka Wielk., jedwabnictwo w Prusach, utraciwszy swego najwłaściwszego protektora, coraz bardziéj poczęło upadać, aż nakoniec, tylko tu i ówdzie jeszcze się utrzymało. Ten sam wszakże przypadek miał miejsce i w Niemczech południowych: i tam podobnie do meteora, zabłysnęło na chwilę, i zniknęło na czas dosyć długi.

Myliłby się przecież bardzo ktoby z tąd wnosił: *że jedwabnictwo w Niemczech nie może być hodowaném*. Upadku onegóż były inne, dosyć ważne przyczyny, a mianowicie:

1. Nowa ta odnoga przemysłu nie dosyć się jeszcze zakorzeniła w chwili, gdy utraciła, szczególniéj w Prusach, głównego i tak wysokiego protektora, co, tém gorszy wpływ na nie wywarło: że uprzedzenie przeciw téj nowości, nie będąc jeszcze wykorzenione, z tém większą powstało teraz zapalczywością ku osobom, szczerze się tym przedmiotem zajmującym.

2. Niemal wszędzie zbywało jeszcze w ówczas na głównym warunku jedwabnictwa, to jest: na liściu morwowém. Nie mogło więc ono być zaprowadzone na tak wielką skalę, by otrzymane wypadki, zachętę wznieciły. Nadto, nadzwyczajnie mocna zima w roku 1788, zmroziła znaczną liczbę drzewa morwowego; a w skutek tego, wielu prawdziwych miłośników jedwabnictwa dużo ostygło w swym zapale; nieprzyjaciele zaś onegóż, tém bardziéj utwierdzili się w swojéj opinii. Wprawdzie w czasie téj zimy wymarzła także, może większa jeszcze część drzewa owocowego. Wszakże takowe od wieków

w kraju istnieją i o zarzuceniu ich nikt nie myślał; dla morwów zaś wyrozumiałość takowa miejsca nie miała; owszem, największa liczba osób utwierdziła się, w tém, arcy mylném przekonaniu: *że klimat Niemiec północnych jest za nadto surowy dla morwów;* a następnie i dla jedwabnictwa. A lubo, tysiące drzew morwowych, przetrwawszy ową zimę ciągle wegetowało; a nawet dziko się one rozmnażały (a), nie zmieniło to wcale powziętéj przez ojców opinii, a przez synów i wnuków skwapliwie pielęgnowanéj, i bez innego dowodu, za arcy-prawdę przyjętéj.

Uczynić tu wypada uwagę, że morwa jest wytrwalszą na mrozy od wielu rodzajów drzewa owocowego, u nas hodowanego; jeżeli zaś czasem mróz ją uszkodzi, nie jest to jéj winą, ale winą miejsca niewłaściwego na którém stoi; albo raczéj winą tego, kto ją w niewłaściwe miejsce wsadził. Drzewo to, gdy stoi na gruncie lekkim, nieco górzystym, od północy cokolwiek osłonionym, przetrwa i najtęższe mrozy. Przeciwnie zaś, zasadzone w ziemi sapowatéj, nisko położonéj, wystawione na wiatry północne, z trudnością wielkim mrozom się opiéra.

3. Zbywało także w ówczas na potrzebnych wiadomościach co do hodowania drzewa morwowego, karmienia i pielęgnowania jedwabników, odwijania oprzędów i skręcania włókna jedwabnego; a bez tego, możnaż się było spodziéwać pomyślnego wypadku? W prawdzie wszystko to są rzeczy nader łatwe i proste, krótki tylko czasu przeciąg ręce ludzkie zajmujące; jednakowóż znajomość gruntowna stósownych rękojmości, jak wszędzie, tak i tutaj niezbędnie jest potrzebną.

4. Nakoniec, nie był jeszcze zapewniony odbyt na jedwab krajowy; co, niezbędnie jest potrzebném, mianowicie, gdy chodzi o zaprowadzenie nowego przemysłu; jak to co do jedwabnictwa miało miejsce; inaczéj, producenci zrażają się, lub téż wpadają w ręce chciwych spekulantów, którzy z ich pracy i zabiegów odnoszą korzyści.

Zarzucano jeszcze przeciw jedwabnictwu i to: 1) *że przymrozki wiosenne często niszczą młode liście morwowe;* 2) *że nasz jedwab zawsze będzie podlejszy i nie zniesie współubiegania z włoskim lub francuzkim.*

Co do 1go. Zdarza się rzeczywiście, iż młode liście morwów, przez wiosenne przymrozki uszkodzane bywają; lecz to w Marchii Brandeburgskiéj nie tak często się zdarza jak w Lombardyi i we Francyi południowéj, gdzie jedwabnictwo w kwitnącym znajduje się stanie. Z resztą, od r. 1784 do r. 1840, a zatém w przeciągu lat 56, dwa tylko były u nas takie lata, w których przymrozki w maju całoroczny spodziéwany plon jedwabników zniszczyły. Przyznać jednak należy, iż wydarzony nie pomyślny rok jeden w ciągu lat 28, zaniechanie zupełne jedwabników decydować nie może; inaczéj, idąc za tą logiką, zaniechaćby należało tém bardziéj uprawę pszenicy, żyta, owsa, koniczyny, wyki i t. d., tudzież wyciąć sady, zniszczyć winnice i t. p. gdyż każdy z tych płodów częściéj niżli co lat 28 zupełnie ochybia.

Co do 2go. Utrzymywanie, jakoby jedwab w Prusach produkowany, nie mógł dojść dodroci jedwabiu z Lombardyi i Francyi pochodzącego, również dziś już odpartém zostało. Oprzędy tak zwane chinskie, wydające biały, lśniący jedwab, które otrzymano pod Berlinem, z jajek z Lionu pochodzących, za staraniem i nakładem Towarzystwa wspiérającego przemysł i rękodzieła w Prusach, bezpłatnie rozdawanego, osądzone zostały przez biegłych i poważanych

---

(a) Ten sam przypadek jest i u nas; mamy bowiem morwy stare kilkadziesiąt lat, oraz i młode dziko z nich powstałe; tymczasem i u nas wielu utrzymuje: że nasz klimat za nadto ostry, abyśmy mogli morwy hodować. *Red.*

fabrykantów wyrobów jedwabnych w Berlinie i nad Renem, iż w niczém nie ustępują najlepszym lombardzkim i piemontskim (a); i że jedwab z nich powstały, jeżeli dobrze będzie wyrobiony, po tych samych cenach jak włoski i francuzki płacony być może.

Skoro zatém poznano powyższe przyczyny upadku dawniejszego jedwabnictwa w Niemczech, i lepiéj obeznano się tak z uprawą morwy, jak z hodowaniem jedwabników i obchodzeniem się z ich oprzędami, w tedy mężowie, swemu krajowi dobrze życzący, na nowo starali się wywołać jedwabnictwo z zapomnienia, celem zatrzymania tych ogromnych summ, które corocznie za jedwab za granicę wychodzą.

Najwięcéj do tego przyczyniły się Towarzystwa rolnicze. Onym to mamy do podziękowania, iż dziś w Niemczech jedwabnictwo coraz bardziéj się upowszechnia pomiędzy pomniejszemi gospodarzami; nawet stało się ono źródłem dobrego mienia osób, rolnictwem się nie trudniących. Tak np. w samém królestwie Pruskiém, przeszło 300 nauczycieli wiejskich w wolnych od swego powołania chwilach, zajmuje się produkcyą oprzędów, za które otrzymują oni corocznie po 100, 150 nawet do 300 talarów. A co więcéj, młodzież do szkółek wiejskich uczęszczająca, widząc tak pomyślne wypadki, nabiéra chęci do tego zatrudnienia, a zarazem praktycznie z niém się obeznawa. A zatém, spodziéwać się należy, że w następném pokoleniu znajdzie jedwabnictwo niemieckie największą podporę; a nadewszystko: że osiągnie najwłaściwsze onemuż stanowisko; to jest: *iż stanie się zatrudnieniem niższéj klassy.*

Wiele wszakże do tego przyczynić się może to: że właściciele większéj przestrzeni ziemi, coraz bardziéj poznawają swój interes, i wszelkie miejsca próżne, obsadzają drzewem morwowém, z którego liście wydzierżawiają pomniejszym mieszkańcom, hodowaniem jedwabników się zajmującym.

Już dziś jest udowodnioném, że ziemia najwięcéj przynosi czystego dochodu przez drzewa morwowe. I tak, morg. mag. średniego gruntu, obsadzony morwami w szachownicę, wyżywi 100 drzew wysoko-piennych, które wydadzą przynajmniéj 50 cent. liścia; ale ponieważ, tylko co drugi rok można je obrywać, tedy corocznie mamy tu 25 cent. liścia, z których lekko otrzymać możemy 100—150 funt. oprzędów; a z tych 10—15 funt. surowego jedwabiu. Przyjmując mniejszą ilość, a funt jedwabiu po tal. 10, tedy morg mag. średniéj ziemi, przyniesie brutto 60 tal. Potrącając z téj summy połowę na koszta produkcyine,— jest to zapewne zbyt wiele — tedy pozostaje czystego zysku talarów 30. (Podług tego, wypada z mor. pols. około zł. 400). Dodać jeszcze należy wyborne pastwisko, jakie tu dla owiec miéć można.

Gospodarstwo domowe.

Sposób robienia cydru czyli wina z owocu.

Suszonych jabłek lub gruszek, albo też co lepiéj jednych i drugich, pokrajanych w kawałki wielkości zwyczajnych kostek do grania, kładzie się w kadź tyle, aby ją do połowy zajęły; potém dopełnia się do wierzchu wodą świéżą, zimną, i stawia w chłodném miejscu. Po 24

(a) Tę samę opinję dał p. *Tylmes* fabrykant wyrobów jedwabnych w Warszawie, o naszym krajowym jedwabiu. *Red.*

godz. spuszcza się ten płyn ostróżnie za pomocą kurka, u spodu kadzi (kilka np. cali wyżéj dna umieszczonego) zléwa się go w inną kadź i stawia w ciepłém miejscu († 14 do 16° Reaum.), aby fermentacya odbyć się mogła. Po upływie jakich dwóch tygodni, przeléwa się ten płyn w beczkę i wstawia do piwnicy, kładąc beczkę na legarach. Zamiast wronki (szpunta), zatyka się ją banią szklanną (taką np. jakiéj czeladź krawiecka do robót przy świetle nocném używa), wkładając krótką szyję bani w otwór beczki; sama zaś bania ma być także tym samym płynem napełniona; idzie bowiem o to: aby tym sposobem beczka zawsze była pełna, co najłatwiéj poznać, gdy płyn z bani przez następne opuszczanie się, po pewnym czasie całkiem w beczkę przejdzie; wtedy bowiem trzeba znowu banię napełnić. Za cztery tygodnie będzie wino klarowne i do picia dobre. Ściąga się go kurkiem u dna beczki będącym. Musimy tu ponowić tę uwagę, iż suszone owoce nie powinny w żadnym razie zajmować więcéj niż połowę kadzi, gdyż bardzo pęcznieją.

Chcąc z suszu jabłkowego lub gruszkowego lepiéj korzystać, można — gdy go się najprzód w kadzi wodą zimną naleje i tę po 24 godz. ściągnie, — nalać tenże susz znowu taką samą ilością wody czystéj zimnéj, i potrzymawszy ją na nim przez 24ry godzin, zlać ten płyn do tego, który się przez piérwsze nalanie uzyskało, i daléj tak postąpić, jakeśmy wyżéj wskazali.

Jeżeli wzięte do suszenia owoce były jak należy dojrzałe, to można je nawet i po raz trzeci wodą nalać, a ściągnąwszy płyn po 48 godz., gotować go tak długo, aby tylko połowa z niego została.

Gdy zaś owoce nie były dojrzałe, lub gdy chcemy miéć wino z porzeczek, w takim razie trzeba trochę cukru dodać.

Z ćwierci korca owoców będzie 15 garncy wina.

Z pospolitych gatunków jabłek lub gruszek otrzyma się wino podobne w smaku do austryackiego; z jabłek maszanckich i ze złotych renet do nesmilerskiego, z wiśni i czereśni do jagierskiego (Erlauer), a z czerech do meneszkiego (Menescher Ausbruch).

Wino to można trzymać w beczkach i 20 lat, jeżeli zamiast wronek będą w nich banie szklanne.

Tylko w porze chłodnéj, jak u nas od końca października do końca lutego, najlepiéj jest te wina robić.

Powyższego sposobu robienia wina z owoców udzielił obywatel lwowski p. Majer, który go własném 10-letniém doświadczeniem wypróbował. Tym, którzyby o prawdziwości tego sposobu w małéj mierze przekonać się chcieli, podaje p. Majer następującą próbę:

W słój szklanny kwartowy dawszy w połowie jabłek suszonych lub gruszek, albo też jednych i drugich razem, w kawałkach wielkości zwyczajnych kostek do grania, dolać słój do wierzchu wodą zimną i postawić w chłodném miejscu. Po 24 godz. zlać ostróżnie płyn z owoców i jeszcze raz słój świéżą wodą dopełnić; drugi ten płyn zlać po 24 godz. do piérwszego, — a po 3 dniach będzie z niego dobry napój. Zbutelkowany zaś, stanie się w 8 dniach do szampana podobnym.

P. Majer robi co rok wino z owoców na swój użytek. Każdemu, ktoby się chciał przypatrzyć téj manipulacyi, udziela chętnie i bezinteresownie wszelkich objaśnień. *(Gaz. Lwowska).*

O czyszczeniu miodu.

Czyszczenie miodu uskutecznia się zwykle przez gotowanie go z wodą i oddalanie obcych części w postaci pijany się gromadzących. Cel

ten osiąga się dokładniéj, przez dodanie do gotowanego powyższym sposobem miodu galasu (Na 20 funt. miodu 6 do 8 sztuk). Skoro gotowany płyn doszedł do gęstości syropu cukrowego, cedzi się przez szmatkę wełnianą. Otrzymany tym sposobem miód, ma nader piękny kolor blado-żółtawy, jest przezroczysty, przytém ma prawdziwą woń miodu i smak bardziéj przyjemny. Strzedz się tylko należy by przy końcu parowania, czyli gotowania, nie przypalił się; gdyż przez to nabiéra koloru brunatnego i smaku nieco gorzkawego.

Nawet miód brudny, nieczysty, ciemnego koloru, zmienia się tym sposobem, bez dodania białka od jaj i t. p. na najczystszy, poprzedniemu zupełnie podobny. W prawdzie miód tym sposobem oczyszczony posiada nieco kwasu garbnikowego; jednakowóż nietylko nie czyni on go przykrym, ale owszem podwyższa niejako smak miodu.

Rozmaitości.

Drzewo, zwane Pawlownia imperialis.

Do ogrodu botanicznego w Paryżu, sprowadzono przed kilku laty *z Japonii*, drzewo, nazwane *Pawlownia imperialis*, które pod względem piękności nie ma dotąd sobie równego; i dla tego, uważaném być może za największą ozdobę ogrodow; albowiem, podług uczynionego we Francyi doświadczenia, przechowuje się przez zimę pod gołém niebem, rośnie nader szybko i jak powiedziałem, ze wszystkich dotąd znanych drzew, jest najpiękniejsze. Kwiat ma wielki, koloru lila-niebieskawego, nader przyjemną woń wydający; liście 18 cali długie a 15 cali szérokie.

Nowy sposób oświetlania gazem.

W Berlinie najwięcéj zajmuje w obecnéj chwili, nowo wynaleziony sposób przez p. *Hanens* oświetlania gazem. — Czynione w téj mierze próby przed Królem pruskim i wielu znakomitémi osobami, jak najlepiéj odpowiedziały celowi. Sposób ten oświetlania przewyższa o wiele dawniejsze, tak pod względem łatwości, taniości, jako i jaśniejszego światła. Gaz wyprowadza się ze smoły. Wynalazca, otrzymawszy patent wynalazku od rządu pruskiego, założył już pod Berlinem fabrykę tegóż gazu na wielką skalę.

Nadzwyczajna siła konia angielskiego.

Pewien Anglik z okolicy Oxfortu, założył się: że 95 mil angielskich (około 20 ½ mil geograficznych) jednym koniem ubiegnie w przeciągu 11½ godz. I w rzeczy saméj wygrał zakład; a nawet, ogromną tę przestrzeń przebiegł w 10 godz. 56 minutach 15 sek. Rano o 5 godz. wsiadł na konia. Ujechawszy mil 60 wypoczął przez godz. 1 i 2 minuty; poczém udał się w podróż i szczęśliwie, jak wyżéj, przed oznaczonym czasem, na miejscu stanął. Ani koń, ani jeździec nie zdawał się być zbytecznie utrudzony. Koń, jak się rozumie, nie pochodził z rassy tych sławnych, tak bardzo rozpieszczonych angielskich biegunów, którym pewnie ¼ część téj drogi, śmierćby przyniosła: był to koń zwyczajny, tak niepozorny, iż z powierzchowności, niktby w nim tak nadzwyczajnéj siły nie odgadł. — Digl. polit. Journal.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.